

**De:** Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

**Envoyé:** dimanche 29 août 2004 16:05

**À:** Piotr Dmochowski

**Objet:** 29.8.2004

Warszawa: niedziela, 29 sierpnia 2004

Z obrazem jeszcze jestem w lesie. Ma to być podoba grupa, idąca w jednym kierunku jak na obrazie z dziobem, lub na obrazie, który przed miesiącem nabyłeś. Co do Rosikonii, to mam już swoje slajdy w domu. Przywiózł mi je na drugi dzień, a chyba na trzeci udało mi się zorganizować pana Krzysztofa i część obrazów (duże) oprawić w posiadane jeszcze na składzie ramy. Na jednym (ramy były za wielkie lub obraz za mały) widać było bardzo silnie nie domalowane fragmenty, ale dało się to łatwo poretuszować na tyle, że nie rzuca się w ogóle w oczy. Oczywiście gdy się to obejrzy z bliska, wiedząc gdzie jest to retuszowane, to wtedy widać. Każdy obraz najpierw przymierzaliśmy. Małych nie oprawiałem z wyjątkiem jednego, który przeznaczony jest na prezent - bo nie mam już ram. Niektóre obrazy porzekładaliśmy z ram do ram. W zasadzie ten, który podobał się Faleńczykowi, został zastąpiony w tych samych ramach przez inny o tym samym rozmiarze i teraz jestem poniekąd w kropce w której czasami się znajduję. Cholernie nie lubię zawiadamiać kogoś, że obraz jest już do odbioru, bo wygląda na to, że dopraszam się o jego kupno, a tak nie jest, bo mam już na niego innego kupca z Kanady. Tym niemniej wydaje mi się, że Faleńczykowi obiecałem pierwszeństwo, chociaż tego ostro sobie nie przypominam, bo było wtedy kilka osób i wszyscy gadaliśmy na luzie. Tak więc prawdopodobnie obraz zostanie w domu, bo nie sprzedam go ani jednemu ani drugiemu. Wysyłam zdjęcia obecnego wystroju. Poza ty nic się nie dzieje, ale kolejna moja kuzynka ma raka i to w zaawansowanej fazie. Nie poprawia mi to nastroju.

Za tymi przekrętami internetowymi, stoi facet z Łodzi pod tytułem Stasiak. Nie będę się o to strzępić. Mam to w dupie.  
Zdzisław